

8861

W. O. 8861

Markowiecki Jan [?]. ul. [?]  
7. my. P. R. P.

Na skutek rozłączenia przez Niemców rejestracji mężczyzn od lat 17-tni do 45-tni postanowieniem przedostać się do Francji przez Rumunię do Armii Polskiej we Francji. Zatrzymany zostatem koło Zaleszczyk przez Sowietów dnia 6-go listopada 1939 r. ale jednak po dwóch dniach zostatem wolniony i stamtąd udałem się do Lwowa gdzie byłem parę tygodni. Potem znów próbowałem przedostać się do Węgier, ale tam mi się nie udało i wróciłem do Lwowa i tam zostatem do czerwca 1940 r. Wówczas to Sowietzi uszykowali łapanki i obławę na tych którzy nie mieli paszportów sowieckich i takich nie chcieli przyjmować. Ja ukrywałem się przez dwa tygodnie, aż w dniu 29 czerwca rearrestowali mnie i na milicji przy ul. Zamartynowskiej pytali się mnie czy chcę paszport sowiecki, a wypuściny od razu, ale ja kategorycznie odmówiłem, wtedy zaczęli mi grozić że już więcej nie zobaczą Polski i mnie wyrzucą w jakie miejsce skąd się nie wraca więcej, ale nie ugiąłem się pod ich groźbami i wtedy zawlekli do Brygidek gdzie siedziałem dwa tygodnie, później wyrzucili nas do Jarostawskiej obł. "Kotłostroj" Podróż odbyliśmy w ramkistych naważanionych wagonach, ludzie mchleli a pragnienia a wody dostawaliśmy co drugi dzień parę kropel na ertowiska. Podróż ta trwała 7 dni po rozdawaniu nas wysocy staniali się na nogach z wycieńczenia. A potem posyłowali nas, jedni posali do ciężkich robot lewnych inni do administracji Tagicznej. Ja dostatem się do brygady lewej i tak pracowałem 4 mies. W strasznych warunkach do lasu łoneba było chodzić 6 km. w jedną stronę o głodzie i chłodzie. Po autodziennym wyżsionym pracy dostawaliśmy trochę wodnistej supy i 500 gr chleba, ale to nie był chleb, a raczej glina. Woborii sławienie sykanowali takich co zajmowali się polityką i dużo mówili o Polsce i wtedy najgorzej wędrowato się do Karcem

na kilka dni gdzie najczęściej utowiek wychodził z podbitymi  
 rękami i ograbiony z wszystkiego co miał przy sobie.  
 Po 4-ech miesiącach przenieśli mnie i jeszcze 400 ludzi  
 do innego "ucastka" gdzie z nowym pracownikiem  
 w cementowni praca była bardzo ciężka a odżywianie  
 kiepskie pracowało się po 12-14 godzin dziennie  
 po pracy utowiek nie miał siły nawet obmyć się  
 i tak się raziło na twardej pracy. A 22-go września  
 1949r. ubrali wszystkich Polaków i odizolowali od reszty  
 obozu, a to jak się później dowiedzieliśmy było to na skutek  
 toczącej się wojny z Niemcami, wtedy znacznie pogorszyły  
 się warunki w obozie zmniejszyli rację chleba do 400 gr  
 i wogóle nas zaczęli więcej sykanować nazywając  
 nas polski faszysta i t.p. A wreszcie dnia 10 września  
 1949r. na zasadzie amnestii zostaliśmy wolnieni  
 i wstąpiliśmy do W.P. w Kermine 16-go lutego  
 1942r. i zostaliśmy przydzielony do 7-go D.R.  
 do Kgd przebywam do tej chwili

Markowski